

BOŻE NARODZENIE – 25 XII 2002

## Kilka pytań na święta

Ponieważ polskie Boże Narodzenie pełne jest światła, ciepła, śpiewów, atmosfery rodzinnej i gości, niech zatem towarzyszy nam dziś w tej świątecznej refleksji również poezja, której język chyba najdokładniej wyraża przeżywane Tajemnice wiary.

Kiedy i ile razy jest Boże Narodzenie?

Pytanie, od którego zaczynamy naszą świąteczną refleksję, tylko z pozoru jest łatwe. Przecież gdyby ten cud miał miejsce tylko 25 grudnia każdego roku albo – co znacznie gorsze – gdyby święta były jedynie wspomnieniem wydarzenia historycznego, od którego liczymy lata naszej ery – marny były nasz los.

„Bóg kiedyś stał się jednym z nas” – z Miłości! Skoro tak, to Boże Narodzenie będzie wszędzie tam, gdzie jest Miłość! Zatem: gdy przebaczymy, gdy wyciągamy ręce do zgody, nawracamy serca, zło pokonujemy dobrem, karmimy głodnych, otwieramy się na Boga obecnego w bliźnich – wtedy jest Boże Narodzenie!

To niby takie proste i oczywiste, ale jednak dla nas ciągle liczy się głównie śnieg, choinka, mnóstwo jedzenia, kosztowne prezenty, dobry program w TV...

Czy Bóg narodził się już w Twoim sercu, w Twojej rodzinie? Bo może to tylko święta, tylko dni wolne do normalnych zajęć – i naprawdę nic więcej? A może ciągle nie otwierasz Mu swego serca – jak wtedy, w Betlejem?

*Ja nie wiem, o mój Panie, któryś miał w żłobie tron,*

*Czy dusza moja biedna miłsza Ci jest niż on?*

*Ulituj się nade mną, błagać Cię kornie śmiem,*

*Gdyś stajnią nie pogardził, nie gardź i sercem mym*

*(z kolędy O gwiazdo betlejemska)*

Jak rodzi się Chrystus w człowieku?

Dotykamy najgłębszej Tajemnicy i całe życie będzie nas ona intrygowała. Może dziś podjedziemy choć odrobinę bliżej własnego serca, które ma nieustannie urzeczywistniać cud betlejemskiej nocy?

*W pewnym człowieku narodził się Chrystus.*

*Ale ów człowiek nie słyszał*

*Anielskich harf,*

*Ani śpiewu pasterzy,*

*Ani nie przyniósł Chrystusowi w darze*

*Złota i mirry*

*Na podobieństwo trzech Mędrców.*

*Nie miał złota i mirry.*

*A nie uważał się za mędrca.*

*Ofiarował Mu natomiast  
Swoją samotność,  
Swoje cierpienia,  
Swoje grzechy,  
Swoją biedę,*

*Po prostu wszystko,  
Co posiadał.*

*Powiedział:  
– Ty pokazujesz na człowieka, Panie.  
Upodobałeś sobie mnie,  
Chociaż nie wiem dlaczego...*

*Tak narodził się Chrystus w pewnym człowieku.  
(Roman Brandstaetter)*

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?

Chyba najlepiej zapytać o to dzieci – zdumiewać nas będą ich odpowiedzi, może i zawstydzą? Oto odpowiedź poety:

*Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?  
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?  
Dlaczego śpiewamy kolędy?*

*Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.  
Dlatego, żeby podawać sobie ręce.  
Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.*

*Dlatego, żeby sobie przebaczać.*

*Żeby każda czarodziejka po trzydziestu latach  
Nie stawiała się czarownicą.*

(ks. Jan Twardowski)

Jakie to dziecinnie proste – prawda? I może dlatego tak nam dalekie i tak trudne do osiągnięcia?

Czy to prawda, czy sami ludzie wymyślili Boże Narodzenie?

Przyznajmy się: w wielu momentach jesteśmy skłonni poprawić Pana Boga, bo „my wiemy lepiej”. Zresztą na co dzień dokonujemy „korekty” Ewangelii czy Przykazań, gdyż nie umiemy i nie chcemy dostosować do tych wymogów własnego życia. Stąd pokusa podważania wszystkiego – w każdym pokoleniu.

*Gdybyśmy sami sobie Ciebie wymyślili  
Byłbyś bardziej zrozumiały i elastyczny  
Albo tak doskonały że obojętny  
Albo tak kochający że niedoskonały  
Jak wytworni geniusze bądź źli bądź za dobrzy  
Wolnomyślny i liberalny  
Mielibyśmy etykę z winą ale bez grzechu  
Życie bez śmierci  
Miłość bez rozpaczy  
Nie byłoby  
Kołatania z lękiem do bramy  
Samotnego sumienia  
Dyżurnego anioła stróża czasem jak niewiernego kota  
Dzikich pretensji: mam za dobrą opinię  
O Bogu żeby w Niego uwierzyć  
Albo – nic nie wiem ale jestem tak smutny  
Jakbym wszystko już wiedział  
Musiałbyś się liczyć z nami i uważać na siebie  
Nie straszyć kiedy radość zaczyna być grzechem  
Spełniałbyś po kolei nasze życzenia  
Urodziłbyś się nie w Betlejem ale w Mądralinie  
I dopiero byłbyś naprawdę niemożliwy*

(ks. Jan Twardowski)

Panie Jezu, chciej się we mnie dziś naprawdę narodzić...

*ks. Aleksander Radecki*